

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Aukona, 4. Październ. — Zakazano wywóz wina z prowincji nad adriatykiem leżących.

Bruksela, 9. Paźdz. — Statek parowy z Konstantynopola z dn. 2. b. m. przybił do Marsylii i potwierdza wiadomość o wypowiedzeniu wojny, jeżeli po upływie 40 dni od zawiadomienia Rosssyanie z księstw nie-ustąpią.

Paryż, 8. Paźdz. — Patrie oświadcza, że odebrała polecenie do zaprzeczenia pogłosce, iż rząd zamierzał powiększyć załogę rzymską. — Tenże dziennik twierdzi, że ograniczenie urlopów dotyczy tylko służby. — Dzienniki urzędowe zbijają pogłoski o zawarciu sprzymierza przez dwory północne.

Aleksandrya, 29. Września. — Wicekról odłożył zakaz wywozu zboża do 30. Listopada.

Poczdami, d. 10. Paźdz. — Naj. cesarz rosyjski wyjechał wczoraj wieczorem do Petersburga.

Berlin, 9. Paźdz. — Przyjazd do Poczdami cesarza rosyjskiego nie zwał ciekawych z Berlina, jak to dawniej bywało. Nie przypisujemy temu przyjazdowi żadnego znaczenia politycznego, zdaje się, że to tylko grzeczność wzajemna za przyjazd Naj. Pana do Warszawy. Pan Manteuffel referował wczoraj królowi. O nieporozumieniach ministerjalnych nie słyhać, owszem Naj. cesarz rosyjski serdecznie powitał pana Manteuffla, gdy go po przyjeździe wczorajem obaczył. W teatrze siedział cesarz w małej łozie z królową i wielką księżną Meklenburg-Szweryn, miał na sobie mundur pruski. W wielkiej łozie król i księżta ubrani byli w mundury rosyjskie. Król był wesołym. Pan Budberg miał w ciągu dnia długą konferencją z cesarzem, który dziś wieczorem odjedzie do Petersburga.

Francuski generał Goyon, którego z takim odznaczeniem zaprosił cesarz rosyjski na manewra warszawskie, bawi tu jeszcze i jutro wyjedzie do Paryża.

(Kor. Cz.) — Wyjazd N. pana do Warszawy, był tu do ostatniej chwili tajemnicą. Publiczność stolicy dowiedziała się o niem dopiero dnia następnego z wieczornych dzienników. N. pan spodziewany jest jutro z powrotem. Zjazd trzech monarchów w Warszawie w obecnej chwili, bezpośrednio po zjeździe ołomunieckim, nie jest zapewne bez politycznego znaczenia, lubo oficjalnie manewra wojskowe wskazane są jako najbliższy powód i cel. Sądziłoby tak wypadało i po tem, że towarzystwo podróży obu monarchów niemieckich składa się tylko z osób wojskowych, w dyplomacji nieznanych. Krenzzeitung, która przed kilku dniami wespół z dziennikami wiedeńskimi utrzymywała, że w Ołomuńcu odnowionem zostało dawne przymierze między trzema dworami północnymi, nie tylko odstąpiła od tego twierdzenia, ale twierdzi, że i zjazd warszawski nie podobnego niema na celu, i dodaje, że przynajmniej dla Prus, pomimo ścisłości stosunków ich z dwoma drugimi dworami, mianowicie z Austryą, nie nadeszła dotąd potrzeba wejścia z nimi w stanowcze na wszelkie wypadki przymierze. Podobnem było w poprzednich korespondencyach i moje mniemanie, i nie widzę bynajmniej powodu zmieniać go w obecnej, jakkolwiek zjazd warszawski zdaje się mówić przeciw niemu. Rozumowanie moje jest proste. Odnowienie dawnego przymierza między mocarstwami północnymi w chwili, w której wedle nadchodzących zewsząd wiadomości, dyplomacja europejska ostatnie siły wyteża, aby spór w sprawie wschodniej w drodze pokoju załatwić, byłoby aktem nie pokoju lecz wojny. Akt rzeczony przymierza może dopiero wtenczas przyjść do skutku, gdy wojna stanie się nieuchronną, i to wojna nie rosyjsko-turecka tylko, lecz europejska. Ewentualność takowa liczy się dotąd do przypuszczeń, skoro i ostatniego wojennego aktu, jakim jest przejście flot sprzymierzonych przez Dardanele, cesarz rosyjski nie uważa za wojenną demonstracją przeciwko sobie. Wypada ztąd, że pomimo całej ważności porozumienia się, jakie nastąpić może na zjeździe warszawskim pomiędzy trzema monarchami północnymi, rzeczywiste przymierze, jako czyn mający charakter prowokujący, nie może być zjazdu tego celem. Jeżeli nim jest, to wojnę można uważać za nieunikloną. Jest też dla tego rzeczą bardzo naturalną, że ostatnie depeche telegraficzne paryskie, przeczą najmocniej zawarciu takowego przymierza, jeszcze w Ołomuńcu; przeczyć mu będą i po zjeździe warszawskim,

bo każdy łatwo to rozumie, że zawarcie jego byłoby zapowiedzeniem końca wszelkich układów. W przymierzu tem udział Prus jest, który mu nadaje tę ważność. Dopóki po jednej stronie Rosssya i Austrya, po drugiej Francya i Anglia stoją, szala pokoju i wojny utrzymuje się w równowadze, i droga układów nie jest zamknięta. Przerzucenie się Prus na stronę Rosssyi i Austryi, równowagę tę znosi, układy utrudnia. Bo jeżeli Rosssya koniecznie na tem zależy, aby Prusy już w tej chwili przystąpiły do jej przymierza z Austryą, to zapewne niema ona zamiaru w konflikcie swoim z Turcyą cośkolwiek z żądań swoich ustąpić, a zatem w przypadku stanowczego ich odrzucenia, chce być gotową do wojny. Wnoszą jednak ze wszystkiego, że Rosssya dotąd uniknąć jej pragnie, a jeżeli stara się naprzód o sprzymierzeńców, to przed czasem, żadnym ich takim aktem nie obowiązuje, któryby i stanowisko ich w obec reszty Europy kompromitował, i w chwili danej spodziewaną pomoc uczynił może nie-możliwą. Lecz na cóż przyda się to rozumowanie, gdy w tej samej chwili depecha telegraficzna wiedeńska donosi, że Dywan na posiedzeniu 26. Września uchwalił jednomyślnie wojnę przeciw Rosssyi; wykonanie tej uchwały zostawiając sultanowi i jego ministrom. Inna depecha potwierdza powyższą, ale dodaje, że Sultan się jeszcze nie zdecydował, i że chce wprzód dowiedzieć się o postanowieniach zapadłych w Ołomuńcu. Jest tu zapewne mowa o ostatnim pośredniczym kroku, który Austrya upoważniona została zrobić w Stambule. Dosyć, że ostatnia godzina decyzji blską jest wybicia. Wszelka refleksya ustaje, panuje głuche oczekiwanie. — Wspomniałem wyżej, że N. panu nie towarzyszy żaden z dyplomatów. Jedna z gazet wrocławskich donosi jednak, że wczoraj p. Manteuffel wezwany został przez telegraf do Warszawy, i tegoż samego dnia, to jest 3. przejeżdżał przez Wrocław. Czyby to nie była pomyłka osób, adjutanta przybocznego pólkownika Manteuffla, który N. panu towarzyszy, i ministra-prezydenta? Czy też ostatnia wiadomość telegraficzna spowodowała przywołanie naczelnika gabinetu? W ostatnim razie list mój dzisiejszy niech posłuży za dowód, że czas rozumowania minął, a nastąpiła chwila zapisywania czynów. Ważność jej odrywa uwagę od spraw podrzędnych. Nikt się o nie nie pyta, nikt o nich nie mówi. Oto niektóre z nich.

Zawczoraj otwartym został w Królewcu sejm prowincjonalny Prus zachodnich i wschodnich. Z propozycji królewskich, najważniejszą jest odnosząca się do budowy dróg żwirowych, na których tym częściom kraju zupełnie brakuje, bo oprócz wielkiej szosy prowadzącej do Królewca i drogi żelaznej tym samym kierunkiem bieżącej, najważniejsze miasta i punkta handlowe wewnątrz kraju niemają żadnej z sobą innej, jak zwyczajne drogi komunikacji; drogi zaś te w porze dżdżystej są prawie nie do przebycia. Dawna to skarga, którą rząd z pomocą funduszów prowincjonalnych postanowił wreszcie usunąć.

Nowy poseł amerykański który tu przybył w tych dniach, nazywa się Vroom, a pierwszy sekretarz Vise. Obadwaj mieli już posłuchanie u p. Manteuffla. — Mówią, że dawny redaktor Krenzzeitung, asesor Wagner, ma dostać miejsce adwokata w stolicy. — Wiadomo już, że na pięknym moście na Sprewie, pomiędzy arsenałem a zamkiem, stawiają od kilku miesięcy marmurowe grupy, wyobrażające różne sceny wojenne. Figury te pojęte i wykonane są w duchu alegorycznym mitologii greckiej. Niektóre z nich, mianowicie jeden młodzieniec, którego Minerwa uczy robić broń, są nagie. To tak oburzyło uczucie wstydlivosti niektórych tutejszych świętoszków, że przeciwko zgorszeniu temu nie tylko powstał w dziennikach, lecz poważili się nawet uszkodzić niewinnego młodzieńca. Aby podobnym ekcesom zapobiedz, postawiono na moście wojskową straż. Die Zeit powstaje słusznie na taki wandalizm w mieście inteligencji.

## Francya.

Paryż, d. 7. Października. — Minister oświecenia Fortoul wrócił z podróży do Niemiec odbytej i znów objął swoją tekę.

— Arcybiskup paryski wydał okólnik do wszystkich jałmużników kolegów paryskich. Okólnik ten dotyczy nauk religij i będzie w przyszłą niedzielę odczytanym w kaplicach kolegów uczniom.

— Minister skarbu upoważnił syndyka paryskich agentów wekslar-skich, do ugodzenia się z przełożonym meklerów giełdy londyńskiej, o równoczesne ogłaszanie kursów w Paryżu i Londynie w czasie giełdy. Kursa te będą zapisywane i przylepiane na giełdach poczynawszy od dnia 10. b. m.



— Patrie powiada, że minister wojny nie zakazał wszelkiego udzielania urlopów, tylko polecił dowódczom dywizji, aby ograniczyli urlopy, dla ułatwienia służby.

— Na polowaniach w Compiègne będzie wielu członków ciała dyplomatycznego.

— W skutek rozkazu władz administracyjnych rozpoczęto w departamencie Aisne ściąganie stare pieniądze miedziane.

— Piszą z Cherbourga, że eskadra kanałowa, składająca się z 6 okrętów, zawinęła tam wieczorem dnia 4. października.

— W Bajonie i w okolicy odbyły się temi dniami przetrząsania domów i wiele aresztowano osób z powodu należenia do tajnych towarzystw.

— Liczą teraz we Francji 614 dzienników, które dziennie lub tygodniowo kilka razy wychodzą.

— Debaty przypuszczając, że się tureckie wypowiedzenie wojny potwierdzi, mówią, co następuje; zachodzi pytanie, jak daleko Francja i Anglia znajdują się uwikłane w sporze Turcyi i Rosyi. Przypuściwszy, że kroki nieprzyjacielskie na granicy się rozpoczną, to nie daje powodu dyplomacyi prawa do wyrzeczenia się dzieła, które tak mozolnie prowadzi od wielu miesięcy. Wbrew radzie swoich sprzymierzeńców wypowiada sułtan wojnę, jego sprzymierzeńcy więc nie są solidarnie odpowiedzialni za to postanowienie, chyba że ich własny interes stanie się przez to narażonym. Niemasz dotąd powodu, aby nowe wydarzenia pociągały za sobą wojnę powszechną, i nie trzeba tracić zupełnej nadziei w ograniczeniu ognia i jego przygaszeniu, zanim się rozszerzy.

— Bank francuzki podniósł wczoraj swoje diskonto na 4 procent. Rząd dopiero po długim oporze pozwolił na to podniesienie. Rząd nie jest z banku zadowolonym, od kilku dni nawet zostaje w nieprzyjaznym stosunku do prezesa banku pana d'Argout. Tenże niechciał rządowi zaliczyć 50 milionów fr. Rząd już przed niedawnym czasem znaczną wziął zaliczkę. Chciał przez to uniknąć pożyczki. Zdaje się przecie, że rząd jednak będzie przymuszonym szukać pożyczki. Jeżeli wojna rzeczywiście wybuchnie, natenczas znaczne będą pożyczki zaciągnięte.

— Chmury ciężkie już zaległy horyzont, żółtkie liście spadają z drzew, deszcz pada rano i wieczór, gaz zapalają godziną wprzód jak przed tygodniem. Jesień już zupełna, hasło powrotu dla wszystkich owych pielgrzymów ze świata bawiącego się, dyplomacyi, finansów, sztuk, którzy w lecie porzucają Paryż, szukając czystego powietrza i przyjemniejszego nieba. Już wróciło kilku tych wygnańców własnej woli, którzy z pierwszemu zimnem spieszą na powrót do gniazda. W tym roku mnóstwo tych podróżników, zwłaszcza artystów, śpiewaków, księżniczek teatralnych, wielkie przywiązanie poczuło do Normandyi. Ponieważ medycyna tegoczesna na czele swych mixtur, kładzie kąpiele morskie, wszystkie te zdrowia delikatne spieszą w okolice Hawru i nie chcą wracać, aż Paryż znowu zimowo odżyje. Wiele się do tego przyczyniają koleje boczne idące od kolei z Paryża do Rouen. Artysta którego obowiązki zaczynają się w listopadzie, mówi sobie: W Honfleur lub w Etretat jestem jak na przedmieściu Montmartre; za trzy godziny koleją żelazną będę u drzwi mego teatru, na cóż się spieszyć. Tak rozumują wszyscy radcy stanu korzystający z feryi, deputaci, senatorowie, sędziowie, finansisci; malarze, posuwają nawet to rozumowanie dalej; zamiast kupować sobie wille w Antevil lub St. Mandé, wolą budować sobie nowe w Etretat lub w Ingouville nad brzegiem morza. Kilku artystów i ludzi politycznych rozciąga w ten sposób przedmieścia Paryża aż do ostatnich granic departamentu niższej Sekwany. — Doktor Veron, w reklamacyi odbitej w liczbie 100,000 egzemplarzy, donosi, że jego pamiętniki wyjdą niezawodnie, to jest tom pierwszy. Będzie tam nieco i o końcu pierwszego cesarstwa, o obu restauracyach, o rządzie Ludwika Filipa, o drugiemu Rzeczypospolitej, o drugim cesarstwie. Drugi tom ma być poświęcony anegdotom teatralnym i literackim, których pan doktor wiele pamięta. To wszystko ma być popieprzonem kilku śmiałościami politycznymi w takim rodzaju jak owe kiedyś, za które pan de Maupas dał napomnienie Constitutionnelowi. Podobno nawet doktor z tego powodu miał zajście z swym drukarzem, który chciał manuskrypt zwrócić. W ogóle bowiem drukarze są teraz w Paryżu bardzo lekkwi i obawiają się nawet drukowania rzeczy, przeciw którym cenzura cesarska nicby nie miała do powiedzenia, jeżeli tylko choć cokolwiek trąca politykę z połączeniem lata pan Alfred de Vigny zawołał: „Paryż wzięty jest przez mularzy; uciekajmy”. Otóż zdaje się, że mularze, którzy zwykle miasto z jaskółkami opuszczali, nie myślą teraz swęj zdobyć czy porzucić pomimo zimy. Pozostaną w Paryżu dla wielu powodów, a z tych pierwszym jest to, że ciągle mieć będą robotę. Nie tylko trzeba im skończyć olbrzymie dzieła, do których się zaprzęgli: luwr, doki, pałac kryształowy, ulicę rivoli, ulicę strasburską, ulicę des ecoles etc., ale mówią jeszcze o kilku nowych rzeczach, jak o pałacu dla arcybiskupa Paryża i o pasażu większym jak wszystkie pasáže dotąd, a który ma zająć miejsce dzisiejszej biblioteki cesarskiej. Bibliotekę mają przenieść do luwru, tego kolosalnego bazaru inteligencji, zamykającego wszystkie skarby sztuki i archeologii. Ludzie dowodzą potrzeby przeprowadzenia tej nabogatszej biblioteki w świecie, przedstawiają liczne do tego powody. Dowodzą nawet że sprzedaż gruntu przyniesie więcej jakby środek ten kosztował, a skarby literatury znalazłyby lepsze pomieszczenie, bo teraz im już za ciasno, i bezpieczniejsze, bo budynek dzisiejszy wąty i otoczony sklepikami drobnymi, w których o pożar nie trudno.

Paryż, dn. 1. października. — (Kor. Cz.) Według zdania attachés ambasady tureckiej w Paryżu, ostatnie wypadki sprawy wschodniej tak się tłumaczą. P. de la Cour odebrał od miesiąca instrukcje, dające mu moc powołania floty, kiedy lord Redcliffe ich nie otrzymał. Dla tego to p. de la Cour okazywał więcej ducha inicjatywy i ciągnął za sobą lorda Redcliffe; dla tego lord Redcliffe gniewał się i groził daniem dymisyi. Ale od dni ośmiu rzeczy całkiem się zmieniły. Skoro odcień pokojowa gabinetu angielskiego przekonała się z memorandum hr. Nesselrodego, że Rosya nie odstępowała od dawnych wymagań, sformułowanych w ultimatum ks. Menżykowa, wtenczas lord Clarendon przesłał lordowi Redcliffe

instrukcje do powołania floty. Instrukcje te odbierze lord Redcliffe d. 3. lub 4. b. m. Czy instrukcje te znajdą już floty sprzymierzone pod Stambułem, o tem, jako bliżsi dowiedzie się przedemną.

Co do jądra sprawy wschodniej, attachés ambasady tureckiej tak rozumują: Memorandum hr. Nesselrodego ogłoszone w tłumaczeniu przez berliński Zeit, a który Assemblée Nationale podaje dziś w oryginale jako odebrała z ambasady rosyjskiej, pokazując dawne wymagania Rosyi, sprawiło, że Anglia i Francja odstąpiły od noty wiedeńskiej i pochwaliły modyfikację zaproponowaną przez Turcyę. Według opinii w tutejszej ambasadzie tureckiej, jeżeli Austria postąpiła inaczej, wyszło to w przekonaniu, że memorandum hr. Nesselrodego ulegnie modyfikacji. Hr. Buol zrobił nadzieję, iż otrzyma w Ołomuńcu od cesarza Rosyi wytłumaczenie memorandum, które zaspokoi Anglię i Francję. Na tej nadziei spoczywać ma dziś sprawa wschodnia i pokój. Czy hr. Buol wspólnie z lordem Westmoreland i bar. de Bourquenay, otrzymał spodziewane wytłumaczenie? jest to rzecz dotąd bardzo wątpliwa. Journal de Francfort głosi, że Rosya nie opuści Mołdowoszczyzny, tylko pod trzema warunkami: 1) wydalenie emigrantów; 2) odwołanie flot z pod Stambułu i 3) podpisanie noty wiedeńskiej, ale te warunki nie przesądzą, aby Rosya miała nie dać tłumaczenia memorandum hrabiego Nesselrodego i uspokoić zachód. Słusznie czy niesłusznie, Anglia i Francja nie spodziewają się odebrać zaspakajającego tłumaczenia. Gabinet angielski nie wyłącza lorda Aberdeena, opuścił politykę pokoju. Admiral Corry wyjechał z Portsmouth i udaje się na morze śródziemne, zostawiając jedną dywizję, która uda się jak mówią na morze bałtyckie. W razie spełnienia na niczem kongresu ołomunieckiego, za pokój ręczyć nie można, albowiem mogą być zapewnić, że wyższe sfery Paryża i Londynu przypuszczają myśli wojny. Lord Lansdowne, chociaż nie ma charakteru urzędowego, miał posłuchanie u Napoleona III. i oświadczył, iż przyszedł czas położenia granicy wszelkiej ambicyi, i że bez wojny stały pokój jest prawie niepodobnym. Lord Aberdeena nie opuszcza ministerium, bo zmienił sposób widzenia. Gabinet angielski rad go zatrzymuje, bo gotując się do wojny w razie zerwania pokoju, chce mieć w swoim gronie człowieka używającego jeżeli nie reputacyi znakomitego męża stanu, to reputacyi pokojowego kunktatora, tak dogodnego dla handlowej Anglii. Gabinet angielski pozostaje w dawnym stanie, t. j. w stanie koalicyi, którą skleili obawa napadu Francuzów, a którą utrzymuje obawa wojny z Rosją. Z tego powodu, na meelingu w Glasgowie, lord Palmerston przemówił za lordem Clarendonem. Dziennik Debaty wzięły to za znak, że i lord Palmerston jest za pokojem, kiedy mowa lorda Palmerstona była tylko znakiem, że lord Clarendon i Aberdeena zmienili swe przekonania, i że w chwili stanowczej wszyscy ludzie stanu w Anglii winni się kojarzyć na polu obowiązku i patriotyzmu. W sensie lorda Palmerstona przemówił także p. Gladstone na meelingu w Livernees. Obydwaj ministrowie chcą pokoju, ale z honorem Anglii. Anglicy, dawniej tak pokojowi i niedowierzający Francyi, żywią dziś inną dążność, którą pokazali na meelingu w Staffort, a którą okażą jeszcze wyraźniej na gotującym się meelingu w Londynie. Assemblée Nationale lęka się, aby meetingi popularne w Anglii nie zamknęły wrót prowadzących do pokoju. Wyrzuca on także rządowi Francyi i Anglii, iż postępowały nierozważnie i nieprzewidywały tego co się dzieje. Wyrzut Assemblée Nationale jest słusznym i upowodowanym, ale dotyczy tylko lorda Aberdeena, którego Assemblée Nationale wziął od dawna pod swą szczególną protekcję.

Polityka Napoleona III. tryumfuje. Chce on pokoju, ale z godnością i honorem Francyi. Rząd francuzki gotuje się do zrobienia pożyczki, nie już 50 lecz 300 milionów. Czy to podobieństwo wojny, czy zamiar zrobienia pożyczki, czy choroba umysłowa Benedykta Fould, brata ministra, czy wręczcie niesnaski i rywalizacye wewnętrzne sprawiły, że zmiana ministerstwa jest nieuchronną. Achilles Fould ma opuścić ministerium stanu i poświęcić się prowadzeniu banku rodzinnego, który dotąd prowadził Benedykt Fould. Hr. d'Argout, minister L. Filipa, a dziś regent banku, używający powagi na bankierskim placu Paryża, ma wziąć tekę ministerium finansów i zakontraktować pożyczkę. P. Bineau zastąpi hr. d'Argout w banku, a p. de Persigny Achillesa Fould. P. Barroche może zastąpić p. de Persigny. Kto wie, czy w tej kombinacyi ministerialnej p. Dupin nie pochwyci prokuraturstwa sądu kasacyjnego. Choroba umysłowa Benedykta Fould bardzo gielej zajmuje, szczególniejsz Rotszylda, rywala banku ruchomego. Benedykt Fould był jednym z najlepszych finansistów paryzkich, i on tylko mógł przeciwko Rotszyldowi wystąpić. Rotszyld wygrał ostatecznie sprawę. Mówią, że ambicya, nienawiść do Rotszylda i trudności w jakich się znajdował bank ruchomy, stały się przyczyną obłąkania Benedykta Foulda. Oficjaliści domu cesarskiego radują się ze spodziewanego wystąpienia z ministerium Achillesa Fould z przyczyny, że zaprowadzał wielką oszczędność w wydatkach dworskich.

Cesarz wrócił onegdaj w podróży dość incognito. Przejeżdżając przez bulwary pod eskortą gidów i kirasierów nie pokazał się w oknie powozu. Podróż nie była wesołą z powodu deszczów i okoliczności zbożowo-politycznych. Flota admirała Charner nie mogła, dla złych wiatrów, przybyć pod Boulogne. Cesarz posłał do niej z Boulogne ministra marynarki, który ją pozdrowił w jego imieniu. Powrót cesarza do Paryża był nagłym z przyczyny stanu sprawy wschodniej i niesnasek jakie się pokazały w ministerium między partyzantami pokoju i wojny. Fould był za pokojem. Pan Bineau, uwiadomiony o obłąkaniu Benedykta Foulda i konieczności zmiany ministerium, wrócił z Hawru do Paryża. W przewidzeniu wojny cesarz chce wzmocnić ministerium, szczególniejsz ministerium finansów, którem niemoże kierować p. Bineau, dawny inżynier, używający małego kredytu w świecie finansowym.

Dom lady Holland bawiącej obecnie w Paryżu, ściągają dyplomatów angielskich, między którymi spotyka się p. Thiers. W salonie tym przełamują opinią wojenną. Według podanej z niego wychodzących, królowa Marya Amellia, która niemogła z przyczyny słabości morskiej udać się do Hiszpanii i Portugalii i która wysiadła w Plymouth, ma udać się



wkrótce przez Ostendę, Niemcy, Szwajcaryą i Piemont do Genuy, z kądem popłynię do Barcelony.

Bank londyński podniósł znawu eskompte, ale giełda londyńska trochę się poprawiła. Pomimo podwyższenia się ceny zboża, kupcy angielscy przychodzą do przekonania, że będą mogli przebyć trudności bez kryzysu finansowego. Za giełdą londyńską giełda paryska także się w spadku zatrzymała. O podniesieniu procentu bonów skarbowych nie słychać. Giełdy paryska i londyńska gonią resztką pokoju, jeżeli wojna ma istotnie nastąpić. Każdy sprzedaje trochę walarów na giełdzie, aby miał czym swe potrzeby przez rok lub przez parę lat opędzić. Do przygotowań finansowych i morskich jakie obmyśla rząd francuski, należałoby może dołączyć powołanie urlopników armii lądowej. Czy to powołanie urlopników jest częściowym czy ogólnym, niewiadomo dotąd. Dawno cena chleba została utrzymana na miesiąc bieżący. Rada municypalna obmyśliła środki, aby różnica ceny była płaconą piekarzom w końcu każdego tygodnia. Ciągłe deszcze zepsuły klimat Paryża. Mamy dużo dyaryi i choleryn. Właściwa cholera jeszcze z Anglii nie przyszła.

Dzienniki dały niepotrzebną wagę wiadomości, że jen. Jomini zostający w służbie rosyjskiej, przyjechał do Paryża, w którym ciągle mieszka przy ulicy de Londres, i z którego raz na rok udaje się do Petersburga. Jeneral Jomini jest starcem, który nie zajmuje się ani wojskowością, ani polityką.

P. de la Rochejacquelein jest chorym. Złośliwi głoszą, że ma także obłąkanie.

Rząd neapolitański zaprowadził kwarantannę, dla uchronienia się od cholery.

Znowu zdarzył się wypadek na drodze żelaznej. Tego razu dotknął on mieszkańców Boulogne udających się do Amiens na fetę cesarską. Dzienniki nie o tem nie doniosły.

### Anglia.

Londyn, d. 6. Października. — Jutro nakoniec zapewne komplet ministerstwa zasiądzie w sprawie wschodniej, a więc po raz pierwszy od czasu odroczenia parlamentu. Większa część ministrów wróciła do stolicy, a nawet stary markiz Lansdowne opuścił nagle Paryż, aby stanąć na pierwszej naradę. W niektórych kołach pochlebiają sobie, że jutrzejsza narada gabinetowa nie będzie ostatnią, to jest, że inny naczelnik ministerstwa zostanie zamianowany.

— Na jutrzejszym meetingu londyńskim ma być następująca rezolucja uchwalona: zgromadzenie będąc gotowe do niesienia pomocy Karolowi Clarendonowi w trudnych jego obowiązkach urzędowych, nie może się przecie ludzić, że w obec doświadczenia wieloletniego, które posiada lord Palmerston, w obec jego stosunków, które go wiązały z Canniugiem i nieporównanych usług, które Anglii wyświadczył, stanowisko tego męża podczas przesilenia, jakim jest teraźniejsze, jako żadne w obec obu parlamentów — jest niesprawiedliwością wyrządzoną państwu i szkodą dla sprawy, o którą bezpośrednio chodzi. — Jest to delikatna uwaga, którą można umieścić w petycyi do królowej, bez wykroczenia przeciw etykecie. Na meetingu w Leicesterze, które onegdaj odbyło się wieczorem, uchwalono także rezolucję, ale one nie dotyczyły ministerstwa, tylko napominały rząd, aby honoru, interesów i przyszłości narodu na szwank niewystawiał. Kiedy przy końcu meetingu doszła wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Turcyę, zgromadzenie powitało ją okrzykami i oklaskami. Wojna przeciw Rosyi, to dziś popularny okrzyk w całym kraju, i im dłużej tak trwać będzie, tem bardziej zacznie się burzyć krew angielska, a zaciętość przeciw Rosyi wzmognie się do najwyższego stopnia. Dzienniki radykalne i torysokie podniecają ten ogień. Advertiser umieszcza dziś cały szereg artykułów trudnych do oddania, o kozackiej uniwersalnej monarchii, a Herald ogłasza odezwę do narodu, która zupełnie brzmi jak popularne manifesty, któremi lud podżegano przed czterdziestu pięciu latami przeciw staremu Napoleonowi. Chociaż Advertiser, Herald, Daily News i inne dzienniki daleko mniejszy mają zakres i mniejszą liczbę prenumeratorów, jednakowoż w skutek meetingów zyskują większą liczbę zwolenników, bo na wszystkich wyniesieniach po salach, na które mówcy wstępują, na sto mówców ani jednego się nieznajdzie, któryby powtarzał zdania z Timesa.

— Z Ołomuńca, jak się zdaje, nadeszły nowe propozycje do gabinetu. Wspominają o tem wszystkie dzienniki odbierające z góry uśmiechnięta. Post i Chronicle napomniakają o tem i niechęć wielkiej wagi do nich przywiązywać, owszem okazują stanowcze podejrzenie przeciw północnym podsuwanom. Tak mówi Chronicle: zachodnie mocarstwa niemogą wpadać w zastawioną łapkę powtórných układów, po ustanowieniu warunków ujrzałyby swoje usiłowania rozbite, a pierwotne żądania wskrzeszone. Dwa razy tej samej komedyi niepozwoła odgrywać i t. d. Times natomiast, który sam wiadomo zawsze dziwne odbierał natchnienia (!) i tym razem udaje, że słyszy, jak trawa rośnie i rozwodzi się z niesłychaną wolnomyślnością i ścisłością nad rosyjskimi propozycjami. Cesarz mówi Times, oświadczył się za pokojem. Ta wiadomość zdaje się być niepodobną, potem co się stało, ale my posiadamy niewątpliwą powagę za sobą, że uczucia, które car własnemu usty wyrzekł w Ołomuńcu, nie tylko przychylnie się okazują załatwieniu sprawy na drodze pokoju, ale jeszcze zgadzają się z warunkami przez nas proponowanymi. Dał do namysłu, że kiedy przyjął wiedeńską notę z rąk konferencji i dla tego dał zadosyćczynienie żądaniom Europy w sposób przepisany przez swych przeciwników, więc dla utrzymania własnej godności nie może powtórnich usłuchać propozycji. Pozwala tymczasem na tłumaczenie inne, które zdaje się usuwać wątpliwości dostrzeżone w propozycjach wiedeńskich... przypuszczając, że jego prawa będą nienaruszone.... Na to carowi odpowiedziano, że sam drogę do tego zatarasował, przez objaśnienie noty wiedeńskiej, które kazał ogłosić. Wprawdzie może teraz wiedeńską notę tak tłumaczyć, jak sobie życzą mocarstwa zachodnie, ale że już przeciwnie wytłumaczył w nocie hr. Nesselrodego, przeto jedynym tego byłoby wypadkiem, że posiadalibyśmy propozycje wiedeńskie z wariantami. Wiele razy byłoby stosownem Rosyi odwoływać się do jednej z tych wariantów, tyle razy by

to uczynił, dla rozbrojenia podejrzeń, a kiedy pora by się pokazała, do rozpoczęcia sprawy bronią, natenczas powołałaby się na tłumaczenie hr. Nesselrodego, tak że pierwotny układ nie miałby żadnej wartości. W rzeczy samej, depesza Nesselrodego zepsuła wszystko. Car tak jasno to widział, że odtąd starał się wyprzeć nieszczęśliwej depeszy i oświadczył, że ją napisano bez jego zezwolenia (!) Zkąd też to Times ma te tajemnice! Złośliwi politycy, jak Daily News, Herald, Advertiser, Examiner, Spectator, Dispatch, Sunday Times i dwadzieścia jeszcze innych przytoczą Timesowi za źródło jego barona Brunnowa posła rosyjskiego, ponieważ angielscy ministrowie zwykli, jak to wiemy z czynności parlamentowych, uważać komunikacje najmniejszej treści z toczących się układów, za niebezpieczeństwo zagrażające szczęściemu ich ukończeniu. Ale posłuchajmy dalej, co mówi sam Times i zapomnijmy o tem, co powiadzała wczora, że prostym słowem cara mało ufa. Według dzisiejszego jej zdania cała moralna nauka ta jest w całych tych dziejach: niewarto prowadzić Europie wojnę, o taką blagą różnicę zdania. O warunki nie masz już sporu. Nie krytykując dawniejszej taktyki lub teraźniejszych powodów cara, dosyć już na tem, że car oświadczył gotowość swoją do przyjęcia warunków podanych przez mocarstwa zachodnie... jednym słowem, o ile owe warunki wchodzą pod rostrzasanie, o które cztery mocarstwa we własnym interesie spór wiodły. Co od tych warunków, chce car, jak się zdaje ustąpić. Jeden punkt tylko zachodzi, na który się mocarstwa zgodzić niemoga, że kiedy Rosya powiada, że jej godność wymaga utrzymania raz przez nią przyjętych warunków, tymczasem mocarstwa inne uważają, że te warunki straciły swą ważność przez zbyt szybkie tłumaczenie ich ze strony Rosyi. Jest to prawdziwy dylemat, ale jeżeli tego dylematu niepotrafia rozwiązać owi uczeni, których zadaniem jest fabrykowanie podobnych not, natenczas o przemysle dyplomatycznym zle poweźniemy wyobrażenie. Wszystkie wypadki podczas teraźniejszego lata były faktycznymi operacjami wojennymi — przynajmniej ze strony rosyjskiej. Dardanelle — owe nowożytnie bramy świątyni Janusa — zostały uroczyście otworzone, a jednak z powodu tego nie zaniechano układów, — nie widzimy więc powodów, dla czego niemialyby być dalej prowadzone, chociaż według wszelkich reguł wypowiedziano wojnę.

W drugim artykule stara się Times wywdziżyć się swoim czytelnikom demokratycznym napaścią na ukoronowane głowy, które chcą zakłócić pokój świata. Przechodzi wszystkie dynastie europejskie stałego ładu i o żadnej nie dobrego nie mówi. Mały wyjątek stanowi tylko L. Napoleon. Tego artykułu nawet w wyciągu niemożemy powtórzyć.

— Paryski korespondent Timesa donosi, że gdy nadeszła telegraficzna depesza do Paryża o wypowiedzeniu wojny przez Turcyę, rząd francuski zapytał posła swojego w Wiedniu przez telegraf, czyli floty przeszły przez Dardanele. O wysłaniu korpusu francuskiego z Tulonu pod jenerałem Canrobertem niewiedzianno nic pewnego, tylko chodziła pogłoska, że dywizya wojska francusko angielskiego zabierze pozycyę nad Balkanem. Jeżeli przyjdzie do starcia się nad Dunajem. Dywizya ta może popłynąć do Dardanelów, obsadzi Rodosto nad morzem Marmora i przylądek, i tym sposobem bronić będzie Konstantynopola i Dardanelów. Rodosto już w roku 1829 obsadzili Rosyjanie.

Londyn, 7. Paźdz. — Głoszą, że rezolucja względem stanowiska Palmerstona w gabinecie nie będzie zaprojektowana dzisiaj na meetingu. Komitet meetingowy, uznał za rzecz niestosowną, uchwalić teraźniejszemu ministerstwu wotum niezaufania, ponieważ niewiadomi są spadkobiercy po nim. Również nieprzyjęto dwóch rezolucyi nadesłanych przez Koszuta nadzwyczaj długich, dalej odrzucono petycyę o zniesienie Forreign Enlistment aktu, bo jeżeli rząd ofiaruje sultanowi pomoc materialną, natenczas samo się rozumie, że ów akt będzie zniesiony, odtąd więc żadnemu Anglikowi nie będzie zakazaniem służyć Turcyi z bronią w ręku. Następujące rezolucje będą zaprojektowane:

1) Zgromadzenie oświadcza, że jest przekonaniem w skutek nadużyć rosyjskich, iż petersburski gabinet wykonywa niezmienny plan, nie tylko do podbicia Turcyi, ale jeszcze do odegrania roli pana nad Europą całą i do zniesienia wszelkiej wolności. Uważamy to za prawdziwy powód, dla czego na drodze dyplomatycznej nie załatwiono sprawy turecko rosyjskiej i żalujemy, że rząd angielski tyle drogiego czasu na próżno strawił, sprawiedliwej sprawie Turków zaszkodził, stłumił handel przez wiele miesięcy, a co najgorsza poczciwość i wiarę Anglii podał całemu światu w podejrzenie, bo doświadczano napróżno układów z bezsumiennym i gwałtownym mocarstwem, gdy tymczasem on działał, a my gadaliśmy, a teraz nieco się ulagodził, aby później tem niebezpieczniejszym stać się. 2) Zgromadzenie pochwała sławny patryotyzm ludu tureckiego i obwiniałoby wszelkie nsiłowanie rządu angielskiego ku przytłumieniu owej patryotycznej odwagi, jako akt bezprzykładnej hańby, a mianowicie zważając na tyle uroczystych rękojmi, któremi Anglia zaręczyła bronić niepodległości Turcyi. 3) Zgromadzenie oświadcza, że nie tylko interesa, ale jeszcze powinność i honor Anglii wkładają obowiązek na rząd, aby porzucił wszelką tajemnicę i dynastyczną dyplomacyę i pospieszył z pomocą Turcyi stanowczą. 4) Zgromadzenie to podziela zdanie, że Austria, z powodu dawniejszej swej taktyki politycznej, jakoteż nowszej wiarołomności względem Turcyi, nie powinna być przez nas za sprzymierzeńca uważana, ale jako nieprzyjaciel. 5) Aby powyższe rezolucje doręczone zostały królowej Jmci przez osobną deputacyę. 6) Aby odpis powyższych rezolucyi doręczono posłowi tureckiemu przy dworze w St. James.

— Mówią, że L. Napoleon nastaje na gabinet angielski, aby się stanowczo oświadczył, czy chce mieć pokój czy wojnę, ponieważ sam już pochwylił za broń i wysłał 30,000 wojska do Turcyi. Za dwa dni ma być w tej mierze umieszczony manifest w Monitorze.

### Turcyja.

Konstantynopol, d. 26. Września. — Konferencya posłów, posiedzenia wielkiej porty, kuryery i statki parowe, wszystko to się powtarza co dzień, innego tu zatrudnienia nie widzimy. Jest to istna heca dyplomatyczna. Najwięcej podobno gniewa cesarza rosyjskiego, że porta



zamieściła w zmianach propozycji wiedeńskich, ażeby Rosya dała gwarancje, że na przyszłość nie dopuści się podobnego nadużycia, jakim jest najście księstw naddunajskich. Smutku teraz na twarzach tureckich nie widać, ale owszem pewną wesołość i nadzieję. Dnia 18. b. m. odebrał urzędową wiadomość p. Bruck, że zmiany tureckie cesarz Mikołaj odrzucił. Za tą przybyły podobne wiadomości d. 21. do wysokiej porty i poselstw. Odtąd już nie była tajemnicą w całym Konstantynopolu ta wiadomość, ale nie przestraszała Turków. Wczoraj zawiął statek pruski parowy „Gdańsk”, i pozostanie tu na stacji. W tej chwili rozchodzi się wieść, że ministerstwo chwile się i że stronnictwo wojenne bierze w niem górę. Tak łatwo staćby się mogło, że dziś na wielkiej radzie zapadnie uchwała względem wypowiedzenia wojny, a więc w małej Azji pierwszy krok nieprzyjacielski się rozpocznie.

— Cop. Ztgs. Cor. donosi: Według listu z Sofia 22. Września, książę Gorczakow miał wydać najzupełniejsze instrukcje na przypadek, gdyby Turcy popchnięci fanatyzmem mieli zacząć przednie strażę rosyjskie. W obozie pod Szumłą znają te instrukcje i ogłoszono rozkaz, że żołnierz lub dowodzący posterunkiem jeśliby dał powód do skarg ukaranym będzie, takoby zaś dał ognia za Dunaj, zostanie rozstrzelany. Z Sofia też donoszą w połowie Września iż widziano w tamtych stronach wyższych oficerów angielskich, którzy widocznie mieli zamiar lub polecenie przeświadczyć się o stanie wojsk tureckich w Rumelii i Bułgarii.

### Księstwa naddunajskie.

Według pisma jednego lekarza z Bukarestu z 27. z. m. głównie chorują Rosyjanie z tego powodu, że wiele poszczą, raz według przepisu wyznania, a powtóre, według tego, jak ich zaopatrują w żywność. Według obrządku kościoła greckiego niemal trzy czwarte roku poszczą żołnierze, a dodając jeszcze, co naposzczą w skutek oszczędności swoich przełożonych, to niedziw że żołnierz rosyjski nędznie wygląda.

### Kronika miejscowa.

Poznań, d. 11. Października. — Do 8. b. m. przyjęto w szkole realnej uczniów 328, z tych przeszło 140 żydów, 120 ewangelików, 60 katolików (Polaków). Ponieważ liczba ta już jest nieco za wielką, jako na początek szkoły tej niezupełnie urządzonej, przeto ograniczono przystęp

### LIST GOŃCZY.

Rybak tutejszy Józef Krzyżański, którego rysopis niżej się podaje, jest mocno podejrzany o dopuszczenie się kilka ciężkich kradzieży.

Tenże opuścił Poznań jako miejsce zamieszkania i pobyt jego terazniejszy wypośrodkowanym być nie może.

Wzywamy każdego, któryby o pobyciu Józefa Krzyżańskiego miał wiadomość, aby natychmiast o tym najbliższemu Sądowi lub Władzy policyjnej doniósł, a te jakoteż wszelkie Władze komunalne upraszamy, aby na Krzyżańskiego baczną miały oko, a w razie zdybania, aby go przyspieszono i do nas odstawili.

Poznań, dnia 5. Października 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I. karny.

Rysopis. Nazwisko familijne Krzyżański, imię Józef, miejsce urodzenia Jarocin, miejsce zamieszkania Poznań, religii katolickiej, wiek 37 lat, miara 5 stóp 7 cali, włosy i brwi blond, czoło wolne, wysokie, oczy niebiesko-szare, nos długi, gruby, usta zwyczajne, broda golona, zęby wszystkie, broda okrągła z dółkiem, forma twarzy długa, kolor twarzy z drowy, wzrost duży, silny, posiada język polski i niemiecki.

Ubiór w dniu 30 Lipca 1852. Bóty z cholewami długimi, spodnie szafirowe w pasy, kamizelka szafirowa w kwiatki, chustka na szyi szafirowa, surdut czarny sukieny, kaszkiet czarny sukieny. — Terazniejszy ubiór nie znany.

### SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Kempnie. I. Wydz.

Dobra szlacheckie Bobrowniki, dział sub Lit. B. (lub I.) w obwodzie regencyjnym Poznańskim, w tegoż powiecie Ostrzeszowskim położone, przez Ziemstwo kredytowe oszacowane na 29,758 Tal. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 14. Listopada 1853. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Kempno, dnia 5. Kwietnia 1853.

### SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu; wydział I. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 20. Sierpnia 1853.

Wies szlachecka Spławie wraz z folwarkiem Michałowem, do Jenerała Michała Mycielskiego, a obecnie do tegoż sukcesorów należąca, w powiecie Poznańskim położona, oszacowana na 95,612 Tal. 13 sgr. 5 fen.

wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 21. Marca 1854. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych pod względem podziału sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknięciem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Handel sukna i ubiorów męskich

## JOACHIMA MAMROTH,

przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9. (w lokalu zamieszkiwanym dotychczas przez generała lekarza Pana Dra. Ordelin),

poleca wielki swój skład pięknych sukien i ubiorów męskich robionych podług najnowszej mody, które to po zamówieniu w przeciągu godzin dostawione być mogą

Dziewczynka uczciwych rodziców, mówiąca po polsku, może znaleźć trwale umieszczenie jako zarządczyni u pewnej familii na małej wiosce. Znajomości gospodarstwa wiejskiego nie wymaga się. — Zameldowania przyjmują się franco w Gnieźnie poste restante K. M.

Osiadłem w tutejszym mieście.

### Pobiedziska.

Dr. Maximilian Rosenberg,

praktyczny lekarz, chirurg i akuszer.

Mieszkanie moje teraz na ulicy Młyńskiej Nr. 8.

### Ed. Pathe,

kompozytor i nauczyciel muzyki.

Mój sekretariat przeniósł do mojego domu przy ulicy szewskiej pod Nr. 20.

Poznań, dnia 1. Października 1853.

Teodor Baarth.

O odebraniu wszelkich towarów z Lipskiego walnego jarmarku niniejszem uniżenie donosi Antoni Schmidt.

Na drodze żwirowej pomiędzy Keynią a Wągrówcem znaleziono flintę pojedynkę, która z boku się nabija, i za pomocą li kapiszona strzela. Właściciel odebrać takową może za zwrotem kosztów insercyjnych we wsi **Ruścu** pod Keynią.

Skład mój obuwia przeniósł z ulicy Jezuickiej Nr. 10. na stary rynek Nr. 77.

J. Essmann, szewc męski.

w ten sposób, że uczniowie tylko będą odtąd przyjmowani tacy, co już 9 lat życia skończyli. Młodszych nie przyjmują.

Szrem, dn. 8. Października. — Dziś po południu wydarzył się tu o w pół do czwartej okropny przypadek. Przybył do biura magistratu miejski leśniczy i skarżył się, że gdy z zagajen chciał wypędzić ludzi zbierających grzyby, wywinął mu zdradliwym sposobem z rąk flintę nabita i oddano mieszkającemu szremskiemu, który z innymi grzyby zbierał. Zapozwany ów mieszkaniec przybył z flintą i pokarał burmistrzowi, jak leśniczy flintę do niego wymierzył. Burmistrz przestraszony tem wymierzaniem ku sobie nabitej flinty, krzyknął na leśniczego, aby odebrał mu flintę, ale w tem padł strzał i przeszył burmistrzowi Fechnerowi arterie pod sercem tak, że w parę minut skończył. Dziś landrat wyprowadza śledztwo, o ile tu zachodził przypadek.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Października. — Pszenica 87—94 tal. Zyto 66½—67 tal. Jęczmień 52—55 tal. Owies 34—36 tal. Groch 72—78 tal. Rzep zimowy 81—79 tal. Rzepik zimowy 80—78 tal. Oliej rzepiowy 12½ tal. Oliej lniany 12½ tal. Okowita bez beczki 33 tal.

### Przybyli do Poznania dnia 11. Października.

BAZAR: Dr. Malecki z Brzezia; Kosinski z Targowej górk; Lipski z Ludom; Grabski z Rusiborza.

HOTEL BAWARSKI: Zielonacki z Gonieczek; Święciecki z Mościejewa; Pruski z Pieruszyce; Bienkowski z Smuszewa; Moritz z Moguncyi; König z Zopten.

POD CZARNYM ORŁEM: Lehman z Mościezek; Łakomicki z Maheina.

HOTEL DREZDEŃSKI: Sezygielski z Duszuik; Breza z Uściłowa; Moraczewski z Ciszewa; Rańkowski z Brudzewa; Gerke z Berlina.

POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Skorzewski z Nekli.

HOTEL WIEDENSKI: Potworowski z Goli.

HOTEL PARYSKI: Ks. Ryterski z Smogulea ks. Prusinowski z Grodziska;

HOTEL BERLINSKI: Berndt z Dombrowki; Dutkiewicz z Rogoźna; Bąkowski z Otorowa; Knrusch z Wroniek.

POD BIAŁYM ORŁEM: Jakubowicz z Konarzewa; Schreiber z Owinsk.

HOTEL EICHBORNA: Sliwinski z Kościana; Toczowski z Lechłina; Geldmacher z Ludom; Cohn z Drezna.

W mieszkaniu prywatnym: Malecki z Wągrówca, Wroniecka ul. nr. 4; Schulz z Wrocławia, plac Wilhelmowski nr. 8.

Z powodu przesiedlenia się do Królestwa polskiego jest do sprzedania **w Murowanym Gościnie** kłacz gniada wierzchowa 6-letnia,

6 stóp 2 cale wysoka, bez wady, pięknej rasy, również dobrze utrzymane meble mahoniowe, jako i doskonały fortepian z drzewa polisandrowego. Bliższą wiadomość powziąć można tamże w aptecę.

### F. KARCZEWSKI

poleca swój wyborny skład obuwia męskiego we wszystkich gatunkach z tem nadmienieniem, iż wszelkie zamówienia, które przy umiarkowanej cenie jak najdokładniej wykonane zostaną.

Nowa ulica przy greckim kościele.

### Zielonogórskie winogrona

do kuracyi nader piękne, codziennie świeżo zżynane, 15 funtów za 1 Tal. włącznie z opakowaniem, są do nabycia za nadesłaniem należytości franco u

### Klem. Vier

w Zielonogórze w Szląsku.

Nową posyłkę ulubionych szczeru rzymskich i niemieckich strón odebrała księgarnia Braci Szerk w Poznaniu.

Dnia 10. Października 1853.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4½	—	100½
dito z roku 1850.....	4½	—	101
dito z roku 1852.....	4½	—	101
Obliży długi skarbowego.....	3½	—	91
dito premii handlu morskiego.....	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.....	3½	—	90
dito miasta Berlina.....	4½	100½	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej.....	3½	—	98½
dito Prus Wschodnich.....	3½	96	—
dito Pomorskie.....	3½	—	98
dito W. X. Poznańskiego.....	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe.....	3½	—	97½
dito Szląskie.....	3½	—	—
dito Prus Zachodnich.....	3½	—	95½
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	—	99½
Louisdory.....	—	110½	110½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	92